

Jakkolwiek w samej zbrodni nie ma nic krzepiącego, opowiadanie o jej prawnych, medycznych i kryminalistycznych aspektach może być fascynujące. Ta książka jest tego najlepszym – i niepodważalnym – *corpus delicti*.

Mariusz Czubaj

Monika Całkiewicz

Iwona Schymalla

# ZBRODNIA

PRAWIE  
DOSKONAŁA

 PWN

Monika Całkiewicz  
Iwona Schymalla

# ZBRODNIA

PRAWIE  
DOSKONAŁA

**Projekt okładki i stron tytułowych:** Piotr Gidlewski

**Wydawca:** Dąbrówka Mirońska

**Redakcja:** Renata Lewandowska

**Korekta:** Olga Gorczyca-Popławska, Agnieszka Więckowska

**Zdjęcia w środku i na okładce:** Adam Tuchliński

**Layout, skład i łamanie:** Ewa Modlińska

**Ilustracja na okładce:** DVARG/Shutterstock

**Copyright © by Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2016**

**Copyright © for the text by Monika Calkiewicz, Warszawa 2016**

**Copyright © for the text by Iwona Schymalla, Warszawa 2016**

**Druk i oprawa:** Białostockie Zakłady Graficzne S.A.

ISBN 978-83-01-18520-6

**Wydawnictwo Naukowe PWN SA**

02-460 Warszawa, ul. Gottlieba Daimlera 2


tel. 22 69 54 321; faks 22 69 54 288

infolinia: [pwn@pwn.com.pl](mailto:pwn@pwn.com.pl)

e-mail: [pwn@pwn.com.pl](mailto:pwn@pwn.com.pl), [www.pwn.pl](http://www.pwn.pl)

Informacje w sprawie współpracy reklamowej: [reklama@pwn.pl](mailto:reklama@pwn.pl)

Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza publikacja ani jej żadna część nie może być kopiowana, zwielokrotniana i rozpowszechniana w jakikolwiek sposób bez pisemnej zgody wydawcy. Wydawca niniejszej publikacji dołożył wszelkich starań, aby jej treść była zgodna z rzeczywistością, nie może jednak wziąć żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek skutki wynikłe z wykorzystania zawartych w niej materiałów i informacji.

**prawolubni**  *Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, abyś przestrzegał praw, jakie im przysługują. Jej zawartość możesz udostępnić nieodpłatnie osobom bliskim lub osobiście znanym. Ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz jej fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A kopiując jej część, rób to jedynie na użytek osobisty.*

Szanujmy cudzą własność i prawo.

Więcej na [www.legalnakultura.pl](http://www.legalnakultura.pl)

Polska Izba Książki



## SPIS TREŚCI

Wstęp — 7

1. Człowiek i zbrodnia — 9
2. Informacja cenniejsza niż złoto — 41
3. Przepis na zbrodnię, czyli  
o *modo operandi* sprawców zabójstw — 57
4. Układanie puzzli, czyli dowód poszlakowy — 69
  5. Na miejscu zbrodni — 81
  6. Złap mnie, jeśli potrafisz — 97
  7. Zabijać i nie móc przestać — 109
8. Psychologia w służbie śledczej — 129
  9. Kobieta zbrodniarka — 141
  10. W Archiwum X — 155
  11. Jak nie stać się ofiarą — 165
  12. W trybach procedur — 177
  13. Zbrodnia i kara — 199

Zakończenie — 215

Biogramy — 219



## PRZEPIS NA ZBRODNIĘ, CZYLI O MODO OPERANDI SPRAWCÓW ZABÓJSTW

**Czy jest jakaś specyfika popełniania przestępstw przez Polaków? Jak się zabija po polsku? Czy tak samo jak w filmach?**

Oglądamy głównie filmy amerykańskie. Z badań, które przeprowadziłam, oraz z badań kryminologów i kryminalistów amerykańskich wynika, że mimo dwóch różnych kontynentów, zupełnie innych krajów, innej kultury, tradycji i w Polsce, i w Stanach Zjednoczonych zabija się podobnie. Tamtą społeczność wyróżnia to, że zabójcy korzystają z broni palnej, co u nas wciąż należy do wyjątków.

**Dostęp do broni palnej jest ograniczony.**

Oczywiście. U nas dostęp do broni jest ograniczony, zupełnie inaczej niż w Stanach, jednak w praktyce, jeżeli ktoś chce nielegalnie kupić broń w Polsce, jest to bardzo łatwe i wcale nie tak kosztowne.

**To częsty proceder?**

Nie. Kiedy bardzo sprawnie działały zorganizowane grupy przestępcze, tak zwane gangi, to rzeczywiście nielegalnie kupowana broń była czymś normalnym. Dzisiaj nie. Wydaje się, że gdy sprawca planuje zabójstwo, może się postarać o broń palną. Ale niekoniecznie tak robi. Najczęściej zabójstwa w Polsce są nieplanowane,

w związku z tym sprawca chwyta to, co ma pod ręką. Podobnie dzieje się w USA, tyle tylko że Amerykanie mają pod ręką pistolety, a Polacy – noże.

**Gdy ogląda się amerykańskie filmy, można dojść do przekonania, że w USA w każdym zaułku czai się seryjny zabójca.**

Seryjne zabójstwo to wyjątek w każdej społeczności. Zdarzali się i zdarzają seryjni zabójcy w Polsce. Na pewno jednak w Stanach Zjednoczonych jest ich zdecydowanie więcej.

**Czym jeszcze charakteryzują się morderstwa popełniane w Polsce? Jaka jest ich specyfika? Czy wyróżniają się na przykład miejscem popełnienia zbrodni?**

Jeżeli chodzi o miejsce popełnienia przestępstwa, to – moim zdaniem – jest ono pochodną tego, że zbrodni się nie planuje. Do zbrodni dochodzi zwykle tam, gdzie akurat znajduje się ofiara. W praktyce najczęściej jest to pomieszczenie, sporadycznie – przestrzeń otwarta. Przeważnie zabójstwo jest popełniane w mieszkaniu, lokalu zajmowanym przez osoby, które w pewnym momencie weszły ze sobą w konflikt. Bardzo incydentalnie do zbrodni dochodzi w miejscach publicznych. Zdarzają się zabójstwa popełniane na oczach świadków. Przypominam sobie akurat historię sprzed kilku lat, dotyczącą rozbójcu, a nie zabójstwa, kiedy przy Dworcu Centralnym w Warszawie został zaatakowany w ciągu dnia młody mężczyzna. Rozbój polegał na kradzieży z użyciem przemocy albo groźby jej użycia. Kiedy mężczyzna odmówił wydania pieniędzy, został brutalnie pobity. Okazało się, że miał przy sobie drobną kwotę, a dookoła stali ludzie, którzy przyglądali się całemu zdarzeniu, nie reagując, chociaż łatwo mogli unieszkodliwić napastnika. Często kryminolodzy apelują, żeby w sytuacjach zagrożenia poprosić konkretną osobę o pomoc, nie wołać w próżnię: „Pomocy!”. Bo inaczej jest...

**...rozmyta odpowiedzialność.**

Potrzeba odwagi, żeby komuś pomóc. I być może dlatego w niektórych sytuacjach do zabójstw dochodzi w miejscach publicznych, na oczach obserwatorów.

**Zdarzają się przypadki, kiedy sprawca przemieszcza zwłoki?**

Po dokonaniu zabójstwa sprawca najczęściej pozostawia zwłoki w miejscu, w którym doszło do przestępstwa. Wyjątkowo zdarza się – ale sądzę, że będzie się to działo coraz częściej – przemieszczanie zwłok, przede wszystkim w celu ich ukrycia. Pokutuje przekonanie, że kiedy policja nie znajdzie zwłok, brakuje *corpus delicti*, nie można nikogo skazać za zabójstwo. „Nie ma zwłok, nie ma zabójstwa”. To nieprawda. I w historii nawet warszawskiej kryminalistyki, w pitawalach warszawskich, odnotowano sprawy, w których zapadały wyroki skazujące, mimo że zwłok nie odnaleziono do dziś. Sprawca, który dobrze przygotował się do popełnienia przestępstwa, zastanowił się, jak zwłoki ukryć, jest w stanie w pewnych sytuacjach zrobić to bardzo skutecznie. Zwłoki są też przemieszczane dosyć często wtedy, gdy po dokonaniu zabójstwa sprawca trzeźwieje, czyli zaczyna żałować, zdaje sobie sprawę z tego, co zrobił. Wówczas to przemieszczenie zwłok na ogół na niewielką odległość ma na celu udzielenie pomocy ofierze, czyli na przykład sprawca próbuje z podłogi przenieść ofiarę na tapczan, bo wydaje mu się, że tam łatwiej będzie mu się nią zająć lub że nie będzie ona cierpiała. No i zupełnie incydentalnie bywa, że sprawca porzuca zwłoki po to, żeby coś wyrazić. Na przykład w jednej ze spraw zwłoki mężczyzny zostały wywleczone wręcz ostentacyjnie, ułożone przed domem, w którym mieszkał, po to, żeby pokazać, iż doszło do zemsty, do odwetu. Sprawca by przekonany, że ten mężczyzna zabił jego ojca.

W przypadku seryjnych zabójców przemieszczanie zwłok stanowi dodatkowy dreszczyk emocji dla sprawcy. Niektórzy amerykańscy seryjni zabójcy mówili, że to była taka „wisienka na torcie”, dodatkowa

przyjemność związana z emocjami towarzyszącymi im podczas przewożenia zwłok w bagażniku. W każdej chwili mogło dojść do zatrzymania. Ktoś mógł zobaczyć, jak wywlekają zwłoki. Jest to dodatkowa adrenalina, której niektórzy zabójcy potrzebują.

**Czy zabójca w Polsce to zwykle ktoś z marginesu społecznego? Takie jest powszechne wyobrażenie.**

Oczywiście nie. Bardzo często się zdarza, że są to ludzie, którzy regularnie nadużywają alkoholu. Ale bywa też, że zbrodnie popełniają osoby nieźle wykształcone, dobrze sytuowane, mające funkcjonalne rodziny. W niektórych przypadkach są to zabójstwa motywowane chęcią zysku, a niekiedy – chęcią zemsty.

**Dla śledczych istotną sprawą jest analiza sposobu postępowania sprawcy. Co to znaczy *modus operandi* przestępcy?**

*Modus operandi* to właśnie sposób działania sprawcy, przy czym jest to pojęcie bardzo stare. To jedno z podstawowych pojęć używanych w kryminalistyce, tak samo jak na przykład alibi. *Modus operandi* wywodzi się z innego określenia, też łacińskiego: *modus furandi*, co oznacza sposób działania sprawców przestępstwa kradzieży. Kiedyś, kiedy kryminalistyka się rodziła i opracowywano metody wykrywcze, plagą nie były zabójstwa – to złodzieje najbardziej dokuczali społeczeństwu. W związku z tym opracowywano skuteczne metody wykrywania tego rodzaju przestępstw oraz ich sprawców. Potem się okazało, że to, co wiemy o sposobie działania złodziei, można przełożyć na sposób działania właściwie każdego sprawcy i stąd *modus operandi* – bardzo ogólne pojęcie dotyczące niemal każdego przestępstwa. Możemy mówić o *modo operandi* sprawców zabójstw, ale także oszustów. Najczęściej z *modo operandi* kojarzy nam się sam sposób dokonania przestępstwa, czyli – w przypadku zabójstwa – to, jak ktoś kogoś zabił.



**A tak naprawdę to jest szersze pojęcie?**

Tak. W niektórych przypadkach istotne jest na przykład, jak sprawca zachowywał się po dokonaniu przestępstwa, co zrobił ze zwłokami. Niektórzy, tak jak sprawcy przestępstw o charakterze seksualnym, obcuja ze zwłokami albo zabierają jakiś ich fragment. W Polsce bardzo ciekawa jest sprawa, w której zabójcy nigdy nie zatrzymano, o kryptonimie „Skóra”. W Wiśle znaleziono fragmenty ciała studentki, młodej dziewczyny z Krakowa, tylko dlatego że fragment jej ciała wkręcił się w śrubę przepływającego statku. Badanie szczątków wykazało, że sprawca prawdopodobnie nosił na sobie skórę ofiary. To bardzo istotna informacja ze względu na ustalanie motywacji i tego, czy doszło do zabójstwa pojedynczego, czy należy się liczyć z tym, że za chwilę pojawi się seryjny zabójca.

**Ale skoro tego sprawcy nie odnaleziono, to znaczy, że nie popełniono podobnego przestępstwa? Przestępca może przebywać na wolności cały czas?**

To, że nie wykryto podobnego przestępstwa, nie znaczy, iż do niego nie doszło. Być może temu sprawcy wcale nie zależy na tym, żeby ślady jego działalności były dla policji czytelne. Niektórzy sprawcy uwielbiają śledzić wiadomości i jest im bardzo przyjemnie, kiedy mówi się o tym, że dokonano zabójstwa, że sprawca jest nieznan, że szeroko zakrojone czynności zmierzają do ustalenia jego tożsamości. To ich dowartościowuje. W pewnym momencie stają się osobą medialną, choć anonimową, to jednak rozpoznawalną. Jest coś takiego jak sława zabójcy, w szczególności seryjnego. Ale innym sprawcom zupełnie na tym nie zależy. Pragną zaspokoić jakieś swoje potrzeby i wcale nie chcą, żeby policja deptała im po piętach. W związku z tym jedna z hipotez głosi, że sprawca nauczył się lepiej ukrywać te szczątki, które są mu już niepotrzebne. Inna hipoteza może być taka, że sprawca nie żyje. Kolejna – że nie był to jednak sprawca seryjny. Jeszcze inna – może zmienił miejsce

zamieszkania i wcale nie mamy do czynienia z zabójcą, który w tej chwili przebywa w Polsce.

**To bardzo spektakularny przykład, ale czy wiadomo, jak wielu takich przestępców nigdy nie wykryto?**

Bardzo trudno podać konkretne liczby. Oczywiście można stwierdzić, tak jak w przytoczonej sytuacji, że sprawcy nie wykryto. Ale jeżeli popatrzymy na przykład na statystyki dotyczące osób zaginionych, to okazuje się, że tysiące Polaków co roku ginie bez śladu. Część z nich prawdopodobnie żyje, ale część – nie. Więc co się z nimi stało?

**Być może stali się ofiarami.**

Być może.

**Policja prowadzi sprawy tych zaginionych osób?**

Oczywiście.

**Sprawa jest otwarta do momentu odnalezienia ciała czy też do czasu ujawnienia przestępcy?**

To są sprawy prowadzone w kierunku poszukiwania osoby zaginionej, a nie w kierunku poszukiwania sprawcy, dopóki nie wiadomo, że ta osoba nie żyje.

**Czy kryminalodzy, którzy pracują nad podobnymi sprawami, poszukują brutalnego mordercy i go nie wykryją, traktują to jako porażkę?**

Z pewnością jest porażką nieumiejętność czy niemożność ustalenia sprawcy zabójstwa. Znam wielu prokuratorów i policjantów, którzy osobiście podchodzą do tego typu zdarzeń. Szczególnie do takich spraw, kiedy byli przekonani, że do zabójstwa doszło, ale zwłok nigdy nie odnaleziono i brakowało innych dowodów świadczących o tym, że

doszło do przestępstwa. Albo kiedy pojawiała się na horyzoncie osoba podejrzewana, ale jednocześnie nie było wystarczającego materiału dowodowego, żeby przedstawić jej zarzuty i skierować akt oskarżenia do sądu. Śledczy traktują to osobiście, bo – po pierwsze – czują się zobowiązani wobec społeczeństwa, żeby sprawcę odnaleźć, a po drugie, odzywają się w nich ambicje zawodowe, myślą, czy rzeczywiście zrobili wszystko, czy wykorzystali wszystkie metody, czy odpowiednio przesłuchali wszystkie osoby. Pamiętam sprawę – nie prowadziłam jej – zaginięcia młodej dziewczyny, której do dzisiaj nie odnaleziono. Było kilka wyjątkowo interesujących wątków w tej sprawie, między innymi udało się ustalić, że być może z jej zaginięciem ma coś wspólnego znajomy rodziny – adwokat. Z pamiętników zaginionej wynikało, że utrzymywała z nim kontakty seksualne. Szantażowała go ujawnieniem romansu. Był motyw, ale nie udało się zgromadzić wystarczającego materiału dowodowego, który pozwalałby na przedstawienie zarzutu zabójstwa. Tej dziewczyny do dzisiaj nie ma; minęło pewnie kilkanaście lat od tego zdarzenia i nie wiadomo, co się z nią stało. Pamiętam, że koleżanka, która tę sprawę prowadziła – ja czytałam tylko akta i wiem, że ona zrobiła wszystko, co dało się zrobić – wielokrotnie się zastanawiała, czy czegoś nie przeoczyła, czy istniał jakiś dowód, który można było przeprowadzić.

**Jednak zdarza się, że mordercy nie udaje się odnaleźć. Tak jak pani powiedziała, ludzie, którzy pracują nad rozszyfrowaniem tej zbrodni, zagadki, cały czas myślą o tym, gdzie popełnili błąd. Czy to znaczy, że przestępca był od nich lepszy, inteligentniejszy? Czy zdarzają się „doskonałe” przestępstwa?**

Jeden z moich kolegów stworzył definicję zbrodni doskonałej. Powiedział, że zabójstwo doskonałe to takie, które ktoś sobie wymyślił i którego nigdy nie zrealizował. Zamiar nie podlega karze, w związku z tym planujący nie poniesie odpowiedzialności karnej. Ja akurat się z tą

definicją zgadzam. Myślę, że nawet mając tę całą wiedzę po wielu latach zajmowania się w praktyce wykrywaniem, dowodzeniem przestępstw, nie umiałabym popełnić zabójstwa bez pozostawienia żadnych śladów. To jest wypadkowa bardzo wielu czynników. Jak zabezpieczyć się przed pozostawieniem śladów, skoro dzisiaj możemy badać na przykład ślady biologiczne, które często są niewidoczne gołym okiem?

### **Na przykład jakie to są ślady?**

Jeżeli sprawca zgubi szkło kontaktowe albo dotknie przypadkowo jakiegось sprzętu, wytrze nos w chusteczkę higieniczną, którą wyrzuci, to zostawi materiał, który prawdopodobnie będzie się nadawał do badań. W wielu przypadkach wystarczają takie drobiazgi. Przestępca może zgubić włos, który pod pewnymi względami jest idealny do badań genetycznych, pod innymi nie. Gdy coś mówi, może pluć, zostawić ślinę. Zbrodniarz pozostawia też ślady zapachowe, o których dzisiaj trochę się zapomina.

### **Je też się bada?**

Tak, oczywiście. Siedząc tu dzisiaj i rozmawiając, obie zostawiamy ślady zapachowe, które nadają się do badania. Można je zabezpieczyć. Istnieje pewna trudność z wytypowaniem miejsc, gdzie mogą się znajdować, bo są niewidoczne. Kiedy badania osmologiczne zyskiwały w Polsce ogromną popularność, sprawcy myśleli, jak się ustrzec przed pozostawianiem takich śladów. Nie udało im się, ale wykombinowali, jak je zniszczyć przed przybyciem policji. Pamiętam serię kradzieży z włamaniami do sklepów. Szczególnie dobrym celem były małe sklepiki w miasteczkach, na wsiach, gdzie łatwo się było włamać, gdzie nie istniały jakieś szczególne zabezpieczenia, gdzie sklep znajdował się w znacznej odległości od innych zabudowań. Sprawcy wchodzili i zabezpieczali się przed pozostawieniem śladów zapachowych, wylewając na podłogę kilka butelek wybielacza z chlorem. Substancja z tak silnym zapachem rzeczywiście zacierała ślady. Nie można ich było zabezpieczyć ani badać.

Zawsze jest tak, że jeżeli rozwija się technika policyjna, to sprawcy starają się za nią nadążyć. I dzieje się też odwrotnie. Gdy sprawcy wymyślają nowy sposób popełnienia przestępstwa, policja stara się zrobić coś, żeby być krok przed nimi, żeby zapobiegać, a nie tylko zwalczać.

Zabójstwo czy w ogóle zbrodnia doskonała w moim przekonaniu nie istnieje, choć oczywiście inteligentni sprawcy, dobrze przygotowani do popełnienia przestępstwa, mogą zminimalizować ryzyko wykrycia. Do tego potrzeba także trochę szczęścia. Umiejętności osób, które pracują na miejscu zdarzenia i prowadzą śledztwo czy dochodzenie, są – jak w każdym zawodzie – różne. Śledczy bywają świetni, tacy sobie i bardzo słabi. W związku z tym, jeżeli mamy przestępcę bardzo inteligentnego, a policjanta niespecjalnie, albo takiego, któremu się nie chce, to szanse wykrycia sprawcy maleją.

### **Sprawcy znają tajniki pracy policji?**

Mogą je poznać. Mogą kupić specjalistyczne podręczniki i je przeczytać, ale mogą też dotrzeć do odpowiednich osób i uzyskać informacje „z pierwszej ręki”. Pamiętam przypadek pewnego policjanta. Miał dosyć trudną sytuację, ponieważ koledzy zatrzymali go, kiedy prowadził samochód pod wpływem alkoholu. Nie próbował mataczyć, przyznał się. Honorowo postanowił odejść ze służby. W policji pracował przez wiele lat i był bardzo skuteczny. Kiedy złożył rezygnację, którą przyjęto, miał kilka telefonów od zorganizowanej grupy przestępczej z propozycją współpracy – miałyby dostarczać *know-how*. Ta grupa usiłowała się dowiedzieć, jak pracuje policja w przypadku różnych przestępstw. Nie chodziło o informacje, które miałyby wyciągać z akt sprawy, dzwonić do kolegów i pytać. Chcieli znać bardzo ogólne zasady, na przykład te dotyczące pracy na miejscu przestępstwa.

### **Zgodził się?**

Twierdził, że nie.

### **Uwierzyła mu pani?**

Tak. Po co miałby mi mówić nieszczerze takie rzeczy, kiedy już skierowałam przeciwko niemu akt oskarżenia? Na rozprawie był zupełnie inny prokurator.

**Mówiliśmy o *modo operandi*, o tym, jak działa przestępca i co jest charakterystyczne w jego sposobie działania. Czy policja odnosi to pojęcie też do przestępstw popełnionych z zaniechania, czy tylko do tych, które wynikają z konkretnego działania?**

To pojęcie stosuje się – co dziwne, skoro mówimy o sposobie działania – także do przestępstw popełnionych z zaniechania. To bowiem, jak sprawca zaniechał, też może mieć znaczenie. Zresztą prawie nigdy nie jest tak, że doszło do samego zaniechania. *Modus operandi* odnosi się do różnych etapów postępowania. Mówiąc najprościej, analiza *modi operandi* obejmuje przygotowanie, dokonanie i czynności tak zwane postsprawcze. Możemy sobie wyobrazić, że istotnym elementem *modi operandi* po zaniechaniu jest na przykład działanie. W przypadku dzieciobójstwa często występuje połączenie działania z zaniechaniem. Pamiętam taką sprawę: kobieta urodziła dziecko, po czym nie nakarmiwszy go, nie ubrawszy, wyniosła do ogrodu, który znajdował się w pobliżu jej domu, i zostawiła, przykryte wiadrem. Nastąpiły więc działania, bo było wyniesienie na zewnątrz. Jednocześnie do śmierci doprowadziło coś, co wydarzyło się potem – dziecku nie zapewniono warunków do życia, ciepła, jedzenia. Mamy do czynienia z kombinacją działania i zaniechania.

**Gdybyśmy na zakończenie chciały powiedzieć, jakie jest znaczenie sposobu działania sprawcy w pracy śledczych, to należałoby wskazać, że...**

*Modus operandi* pozwala na dokonanie odpowiedniej kwalifikacji prawnej, na przykład można stwierdzić, że zabójstwa dokonano ze

szczególnym okrucieństwem. Poza tym analizując sposób działania, śledczy wnioskuje o motywie, o możliwości dokonania kolejnych zabójstw przez tego samego sprawcę, o tym, czy zabójstwo było planowane czy przypadkowe. Działanie lub zaniechanie sprawcy pozwala na określenie jego cech psychofizycznych. *Modus operandi*, jako poszlaka, może być też elementem dowodu poszlakowego.